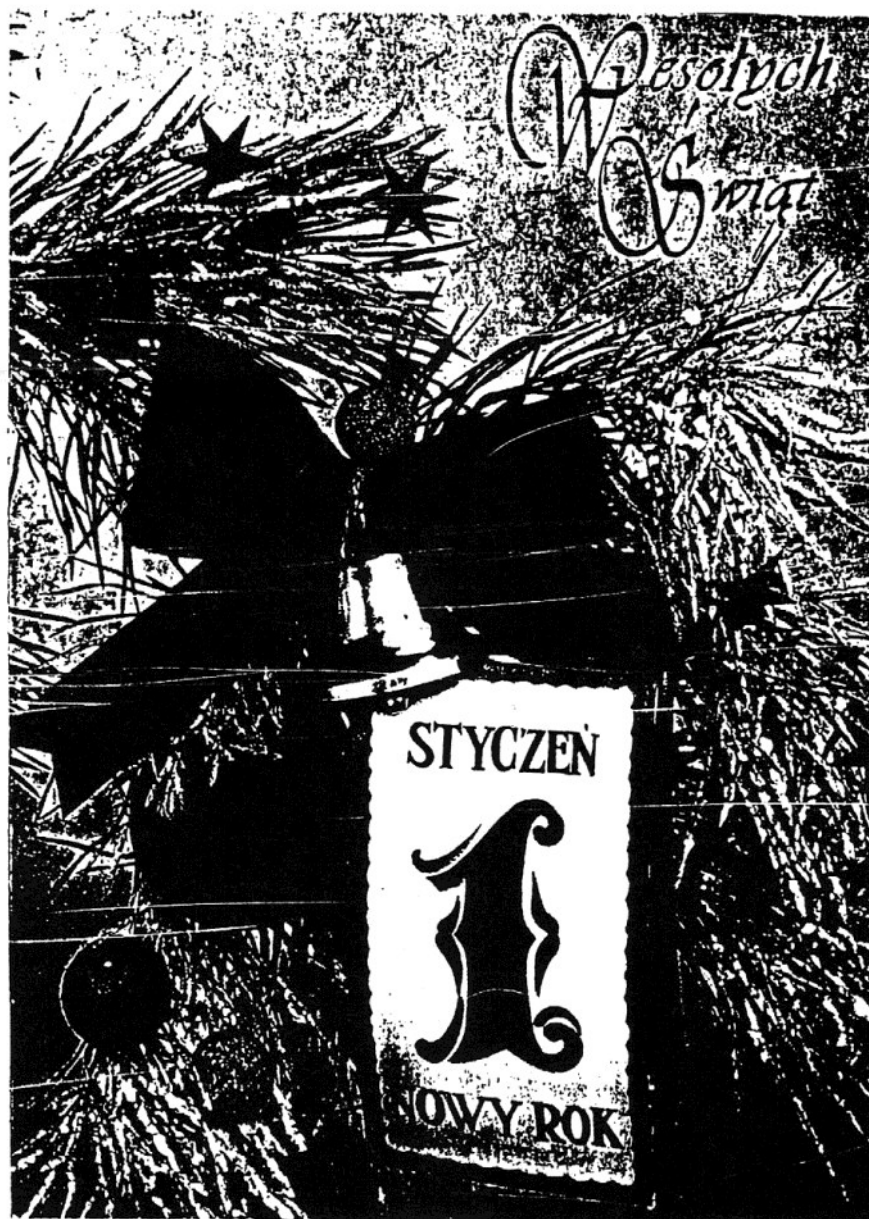


Mieści



znad Drzewiczki

Kwartalnik, nr 12/16/'95



KOŁO PRZYJACIÓŁ DRZEWICY



Christmas Love

BOŻE NARODZENIE

Noc granatowa gwiazdą rozświetlona
Mała stajenka a przy żłobku Ona
Przedziwna, piękna i w piękności Święta
Tuli Dziecinę całą uśmiechnięta.
Wokół ubogo żłóbeczek i siano
A tyle szczęścia przynieść Jej tu dano
By nam zbawienie zapewnić na świecie
Bóg Jej powierzył swoje Boskie Dziecię
Tuli tę drobną kruszynkę ludzkości
Święta Panienska tak pełna miłości
Ono małeńkie rąbkiem otulone
Patrzy w najdalszą nawet świata stronę
Przynosząc radość smutnej ziemi całej
W górę unosi swoje rączki małe
Boże Dzieciątko w ramionach Dziewicy
Błogosław wszystkim... i nam tu w Drzewicy.

Krystyna Staszewska



HISTORIA NAJPIĘKNIEJSZEJ Z KOLED

Co roku w wigilijną noc w wielu domach i kościołach na całym świecie rozbrzmiewa melodia najpiękniejszej z kolęd, jakie dotąd skomponowano. Jej niezwykle urok, w połączeniu z tajemniczym misterium tej nocy, często sprawia, że człowiek choć na chwilę staje się lepszy. Tą kolędą jest "Cicha Noc".

Pieśń narodziła się w przeddzień Wigilii przed 175 laty w małej cichej wiosce Oberndorf, położonej niedaleko Salzburga, tuż przy granicy austriacko-bawarskiej. Zanim to jednak nastąpiło, wikary parafii św. Mikołaja, Josef Mohr, w czasie ostatniej próby chóru przed uroczystą Pasterką, z przerażeniem odkrył, że organy zostały uszkodzone przez ... myszy. Ponieważ szybka ich naprawa nie była możliwa, zanosilo się na to, że w święta nie zabrzmie w kościele muzyka organowa. Zmartwiony wikary udał się po radę do swego przyjaciela, Franza Grubera, który był organistą i nauczycielem w sąsiedniej wiosce Arnsdorf. Wspólnie uradzili, że parafianom pozbawionym tradycyjnej muzyki należy się w tej sytuacji jakaś rekompensata, chociażby nowa, prosta i melodyjna pieśń. W ciągu paru godzin wikary Josef Mohr ułożył kilkustrofowy wiersz o Dzieciątku narodzonym w cichą i świętą noc w betlejemskiej stajence, a organista Franz Gruber skomponował melodię. W czasie Pasterki odbyło się prawykonanie "Pieśni bożonarodzeniowej" /tak zatytułowali ją twórcy/. Spiewał kompozytor wspierany przez chór dziecięcy, a akompaniował mu na gitarze wikary. Zgromadzonym w kościele parafianom nowa pieśń bardzo się spodobała. Spiewali ją potem nie tylko w kościele, ale i w swoich domach. Nikt wówczas nie przewidział, że ta prosta kolęda podbije świat, że stanie się nieśmiertelna.

Po kilku latach kolęda wywędrowała z Oberndorfu wraz z mistrzem Karlem Mauracherem, który ją usłyszał i zanotował, instalując w kościele św. Mikołaja nowe organy. Wkrótce była już popularna w Zillertal, miasteczku mistrza, a stamtąd zabrali ją do Lipska i Drezna wędrowni rzemieślnicy. Tam też po raz pierwszy ukazały się w druku i nuty kolędy, nazywanej już "Stille Nacht". W niedługim czasie stała się ulubioną pieśnią króla pruskiego Fryderyka Wilhelma IV i jego poddanych. Na długo przedtem, zanim miliony ludzi na całym świecie usłyszały kolędę przez radio i z płyt, znana już była w krajach europejskich i Stanach Zjednoczonych, a także, dzięki misjonarzom, wśród ludów Afryki, Indii i Ameryki Południowej. Jej słowa przetłumaczone na ponad sto języków. Spiewali ją w swojej mowie ludzie z dalekiej Północy i skwarnej Południa.

Josef Mohr i Franz Gruber nie dożyli światowego sukcesu swej kolędy. Sławna stała się natomiast wioska Oberndorf. W miejscu, gdzie kiedyś stał kościół Św. Mikołaja, jej mieszkańcy zbudowali w 1937 roku kaplicę i nazwali ją "Cicha Noc". Stoi tam do dziś. Co roku w czasie świąt Bożego Narodzenia do Oberndorfu zjeżdżają turyści z całego świata, aby wysłuchać najpiękniejszej kolędy w miejscu jej narodzin.

Joanna Sławińska

CICHA NOC

Cicha noc, święta noc
Pokój niesie ludziom wszem
A u żłobka Matka Święta
Czuwa sama uśmiechnięta
Nad dziecłątka snem.

Cicha noc, święta noc
Pastuszkowie od swych trzód
Biegną wielce zadziwieni
Za anielskim głosem pieni
Gdzie się spełnił cud.

Cicha noc, święta noc
Narodzony Boży Syn
Pan wielkiego majestatu
Niesie dziś całemu światu
Odkupienie win.

Cicha noc, święta noc
W Betlejem złożony
Zbawiciel narodzony
Sliczne Dziecię wielbimy Cię
Śpij spokojnie, śpij.

Cicha noc, święta noc
Chwalcie Go wraz wszyscy
Oni duchowie niebiescy
Bo Jezus ukochany
Zstąpił pożądany.

Cicha noc, święta noc
Wszystko śpi, atoli
Czuwa Józef i Maryja
Niech więc Boska Ich Dziecina
W błogim spokoju śpi.

Cicha noc, święta noc
Tobie cześć chcemy nieść
Bóg pastuszkom jest oznajmiony
Przez Anielskie Gloria
Jezu, witamy Cię.



Kaplica "Cicha noc" w wiosce Oberndorf

PLAN SYTUACYJNY

miasta Miaszko

Strefy

Wzrost, kształt, kolor, a także
kierunek i odległość od miasta Miaszko. Wykazanie
wyniku z wyliczeń do skrajnych punktów granicy strefy.
Droga wojewódzka nr 102 z 1937 r.
1:5000

Ławicki

Ławicki

Ławicki

Ławicki

Ławicki

Ławicki



Skala 1:5000



Mapa wykonana przez inż. powiatu opoczyńskiego Łaskowskiego dla celów

"Reklamacyj".

Szanowni Czytelnicy, dzięki dociekliwości Pana Romana Gorzelaka - Społecznego Opiekuna Zabytków możemy przedstawić treść dokumentu z Archiwum Akt Dawnych w Warszawie z którego dowiadujemy się jak powstała Kolonia Augustów zwana również "Wesołówką" .

DO KOMISJI RZĄDOWEJ
SPRAW WEWNĘTRZNYCH I DUCHOWNYCH
BRACIA EVANS
WŁASCICIELE DOBR I FABRYKI
KUZNICE DRZEWICKIE
PRZECIWKO
ZAPROWADZENIU SZYNKU TRUNKOW
W TAK ZWANEJ KOLONII AUGUSTOW
ZANOSZA REKLAMACJE,

W roku 1844 p. Grabkowski August właściciel wsi Jelny wyszukując dla siebie różne źródła dochodów, przy samej granicy swych gruntów i w punkcie zejścia się granic dóbr Brzustowca, Drzewicy, Kuźnic Drzewickich, przy samej drodze fabrycznej do naszych zakładów wiodącej i w małej bardzo od tych ostatnich odległości wystawił domek odosobniony a w nim szynk trunków bez wiedzy rządu zaprowadził. Postępek ten, jako nader szkodzący naszym zakładom wywołał reklamację do władz miejscowych i do Rządu Gubernialnego, skutkiem czego nastąpiło sprowadzenie na gruncie, a wreszcie i decyzją Rządu Gubernialnego Sandomierskiego z dnia 14/26 listopada 1844 r. Nr 43520 odmawiająca na ten nowy zakład konsensu. P. Grabkowski samowolność swoją dalej posuwając nie tylko do szynku nie zaprzestał, lecz w tym miejscu, wybudował kilka jeszcze domków nazwał ich kolonią /od swego imienia Augustów/ i władze rządowe podaniami swemi w celu dozwoleń mu szynku trunków w tej kolonii ustawicznie zarzucał. Gdy taki stan rzeczy bardziej stawał się dla nas niedogodnym, gdy ludność fabryczna nęcona taniością trunku upajającego miejsce takowe za cel swych schadzek wybierać zaczęła, wystąpiliśmy z przedłożeniem do Komisji Rządowej i jak się zdało skutkiem tego szynk rzeczony zamknięty został, i pomimo że Grabkowski w roku 1845 karczmę wsi Jelny opustoszył, szynkarza do owej kolonii przeniósł i tym sposobem potrzebę istnienia tam tyle szkodliwego dla sąsiadów zakładów usprawiedliwiać usiłował, szynk ten więcej już nie był otwierany. Rzecz zdawała się skończona, a ludność fabryk naszych od zarazy i zepsucia oswobodzona. Tymczasem w początku miesiąca września br. zjechał na grunt kolonii Augustów rewizor Skarbowy, Piętka i wspólnie z inżynierem powiatu, Laskowskim uskutečnił przemiary odległości

od domu w tejże kolonii na szynk przeznaczony do karczmy Miasta Drzewicy, a ponieważ odległość ta wynosić ma łokci warszawskich 3077 czyli więcej aniżeli ćwierć mili konsumpcyjnej /.../ nikt więc z ościennych właścicieli dóbr do oświadczenia swych wniosków tak, jak przepisy mieć chcą nie był powołany. Nadto jeszcze w tymże czasie doszła nas wiadomość przez samego p. Grabkowskiego w kurs puszczonej że dla dopięcia swego zamiaru zadeklarował w podaniu do Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu opłatę połowy konsumpcyjnego podatku na rzecz Skarbu byleby tylko szynk trunków w tym miejscu mógł mieć pozwoleny.

Niepewni, ani środków jakie p. Grabkowski dla przyswojenia sobie nieprawyich dochodów, gdyż ze szkodą sąsiadów przedsięwzię, ani tego co rewizor skarbowy Piętka zrobił i przedstawił zmuszeni jesteśmy wyjaśnić:

1. Że istnienie szynku w tak zwanej kolonii Augustów ani potrzebą miejscowej ludności, ani też wygodą dla podróżnych nie da się usprawiedliwić, gdyż co do pierwszego - nie jest to kolonia, lecz kilka chałup w polu przy trakcie fabrycznym i zbyt blisko samychże zakładów fabryki żelaza bez żadnego celu wystawionych, mieszkańcami z przyzwyczajonym utrzymaniem życia i zajęciem gospodarskim nieosiedlonym i wtedy tylko przez ludność wsi Jelny lub włóczęgi zamieszkałych, gdy ma być na gruncie jakowa w interesie propinacji komisja, aby tym sposobem urzędników w błąd wprowadzić. Co do drugiego zaś, bliskość karczem w Drzewicy, Brzustowcu, Kszczonowie i naszej w obrębie Kuźnic Drzewickich pośredniczenia nowej karczmy zwłaszcza w tym miejscu nie tylko wymaga, ale nadto czyni zbytecznym, dostarczając dla transportów rudy, drzewa, węgla dla naszej fabryki tą drogą prowadzonych częstszą sposobnością odwiedzania karczem, upijania się furmanów i wyrządzenia szkody w prowadzonych materiałach, wtenczas, gdy myz wysilenia pracujemy nad tym, aby wszelkie przeszkody dostawę materiałów do zakładu naszego utrudniające, ile możności, usuwać i tym sposobem przykładać się do stanowienia cen dostępnych na wyroby żelazne, co i dla samego Rządu nie może być obojętną rzeczą.

2. Właściciel wsi Jelny p. Grabkowski ma rzeczywiście na widoku przyswojenie sobie dochodów swych sąsiadów, nie wchodząc jakie to pod względem moralnym wywodzić może skutki. Gdyby myślał inaczej, nie poświęcałby na pewny czas miejscowej dogodności przez zaniechanie szynku na wsi Jelna, aby tym łatwiej wyłudzić mógł pozwolenie na szynk nieprawny, a przecież to w roku 1845 i 1846 uczynił, bo z karczmy z Jelny szynk usunął i w jednym z domów kolonii Augustów umieścili starając się jednocześnie przekonać władze że i te odosobnione domy

stanowią wieś Jelną, a skąd, że w tym miejscu może szynk bez przeszkody utrzymać.

3. Istnienie kwestionowanego szynku, pominiwszy uszczerbek w domach propinacyjnych dóbr sąsiednich najszkodliwszym stałoby się dla zakładów naszych przez zdemoralizowanie ludności fabrycznej. Ta klasa ludzi tyle pożyteczna, gdy zajmie się pracą, w stanie próżniactwa na wszelkie poświęci się bezprawia i wtedy jest ciężarem kraju. Wiele więc zależy na tym, aby ich utrzymać w ciągłym lubo umiarkowanym zatrudnieniu, a zarazem usuwać to wszystko, co im do zepsucia daje sposobność. Poza fabryką drzewicką posiadamy wprawdzie karczmę, lecz w tym domu żadnego nie masz nadużycia. Więcej tam jest względu na wygodę i obmyślanie potrzeb do życia ludności fabrycznej, aniżeli na zysk z wyszynku trunków. Dlatego też pijatyka i bałamuctwo nigdy tam nie znane. Lecz czyli p. Grabkowski tej samej drogi trzymać się będzie zaprzeczyć temu musimy. O paręset kroków poza naszą karczmą wystawiony przez niego dom szynkowy w roku 1844 ten sam, o który Wysokie Władze teraz zatrudniamy okazał już w krótkim czasie istnienia tamże szynku, czego obawiać się winniśmy.

Fabrykanci tyle zachęty tam znajdować musieli, że bez względu na obowiązki w chwilach do pracy właściwych gromadnie tamże widziani być mogli, najczęściej w stanie opilstwa.

Dostarczona w skutku tego kradzież wyrobów i narzędzi bez wątpienia za trunki oddanych spowodowała oddalenie kilku fabrykantów, mimo tego jednak nie brakło naśladowców dotąd aż szynk pomieniony z rozkazu Naczelnika Powiatu stanowczo zamknięty został.

"Reklamacja" - braci Evans zawiera również, jako załączniki, wyjaśnienie pana Grabkowskiego i protokół z pomiarów dokonanych przez wspomnianego "inżyniera powiatu" - Laskowskiego, a mających udowodnić, że Kolonia Augustów położona jest w takiej odległości, od "Dóbr i Fabryki Kuźnice Drzewickie" że upoważnia jej właściciela osady do wybudowania w niej karczmy. Jak zakończył się ten spór - nie wiemy; sądzymy jednak, że warto było przypomnieć go i dotyczący sprawy dokument.

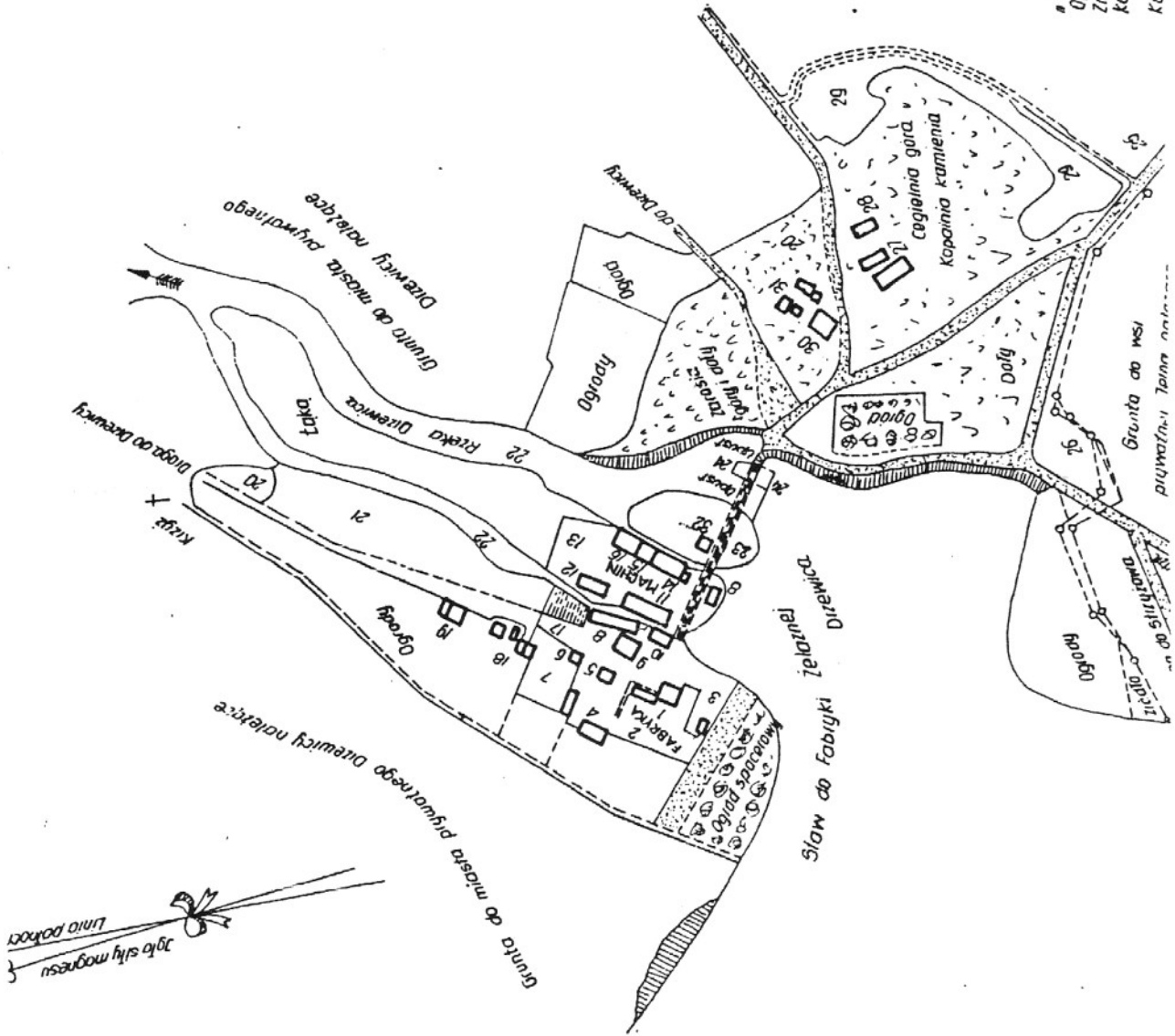
To tyle wiemy o tym sporze. Spójrzmy proszę na kopie mapy z 1864 r. na której zaznaczona jest także karczma braci Evans. Czy aby w tej "reklamacji" wnoszonej do Komisji Rządowej nie chodziło właścicielom Kuźnic Drzewickich o uszczuplenie dochodów z własnej karczmy poprzez odciągnięcie tzw. "fabrykantów" do karczmy w Kolonii Augustów? Dziś trudno to docieczać jedno jest pewne, że musiano spożywać trunki w karczmie augustowskiej w dużych ilościach i zabawiano się tam wesoło skoro przetrwała do naszych czasów nieoficjalna nazwa Augustowa jako "Wesołówka".

LEGENDA

Nr.	WYSZCZEGÓLNIENIE NOMENKLATUR
1	Zabudowana kamlata z dworem
2	Ściana otoczona z dworem
3	węgelnia
4	Stajnie i obory murowane
5	piec do wypalania tudy.
6	Dom murowany
7	Sad
8	Piec kopuloway z biseriia
9	węgelnia
10	Łazienka murowana
11	Piec wielka z giseriicami
12	Susarnia murowana
13	Dzielnice
14	Fryszerka ze siłalarnia murowane
15	Skład surowca (żelaza)
16	Skład siana i słomy
17	Ogród warzywny
18	Dom murowany z piwnicami
19	Karczma drewniana
20	Kapalnica kamieni
21	Łaka
22	Dwie rzeki od ujścia do Drzewicy
23	Postawisko
24	Kawalerki grolbi między upustami
25	Druga do Upoczna
26	Dolny przy granicy z obu stron
27	Dwie szopy do wysuszenia cegły
28	Piec do wypalania cegły
29	Ogrady za górą przy granicy
30	Dom murowany
31	Stajnie i piwnice
32	Skład kamienia wapiennego murow.

Wykonano na podstawie kopii

Plan sytuacyjny Kuźnic Drzewickich w powiecie Opocznym guberni Radomskiej polozonych. Zmierzyl i obratował w 1864 roku Andrzej Roszkowski jeomeura klasy II Rzeczobawy przyslegly II Kope uwierzytelnił 4 czerwca 1878 inzynier Artur



Fragment mapy Kuźnic Drzewickich na której w legendzie pod poz.19 zaznaczono karczmę drewnianą.

Listy od Czytelników

20.11.1995r.

Do
Koła Przyjaciół Drzewicy

Dziękuję Zarządowi i Komitetowi Redakcyjnemu za założenie Towarzystwa Przyjaciół Drzewicy i prowadzenia tak chwalebnej, tak wzniosłej owocnej i pożytecznej pracy. W kwartalniku, które czytam dokładnie a często i po kilka razy, poznaję bliżej historyczną przeszłość Drzewicy, jak również aktualne wydarzenia w tekstach i obrazkach, całej bogatej zawartości. W piśmie tym przewijają się znane mi osoby, np. były nauczycielki, uczniowie i inne. Oprócz ludzi muszę wspomnieć o zabytkach, o zakątkach, o krajobrazie, które odwiedzałam, obserwowałam coś nowego, niewidocznego, odkrywałam i uzupełniałam nieraz fabułą bajecznie fantastyczną. W ruinach zamku odtwarzałam znaną mi historię świetności i dramatów, na które może dziś odpowiedzieć echo spadającego głazu. Błądząc po cmentarzu szukałam przeważnie pomników dawnych, tych zwyczajnych i tych historycznych - naszych patriotów - bohaterów. Stawałam i przy mogiłach moich byłych uczniów i w zadumie oddawałam Im ukłon. Staje mi również przed oczyma cały długi sznur odbytych wycieczek kajakiem i łódkami po zalewie "Perle Drzewicy". Nie sposób również nie wspomnieć o rzece Drzewiczce, która niby wstęga opasuje część jej miasta, ucisza, uspakaja często zagubionego, znękanego codziennym trudem życia - człowieka. Fale tej wody płyną i płyną i bez przerwy szmerzą swoim językiem i piszą wieści o naszej Drzewicy, tylko trzeba umieć czytać i rozumieć.

A teraz coś o sobie. Otóż pisze ten list Karolina Zalewska była nauczycielka w Drzewicy, w której uczyłam kilkanaście lat. Pracowałam w szkole i dużo społecznie. Nie miałam życia rodzinnego bo wojna mi go zabrała. Żyłam pracą i samotnością. Mimo, że byłam ostrą i wymagającą, ale kochałam młodzież i starałam się jej przekazać i opanować minimum wiadomości zawartych w programie. Widziałam Ich wszystkich razem i każdego z osobna. Często, a na przykład i w tej chwili, skupiam się, myślę, przebiegam i widzę, jak w kalejdoskopie różne obrazy z naszego dawnego przeżytego życia i ogarnia mnie jaki żal i smutek za Nimi i za Wami. Ja już kilka lat nie uczę, ale mieszkam w budynku szkolnym i żyję bardzo dobrze z nauczycielami - pomagam im, a czasem nawet mam jakieś zastępstwa. Zbliżam się do końca, i chcę jeszcze wspomnieć aby dalej włączać się do nurtu bieżącego życia, umieć rozumieć i budować nową teraźniejszość.

Jeszcze raz dziękuję za przysyłany mi kwartalnik, w którym Drzewica staje mi się jeszcze bliższa - chociaż tak daleka .
Kocham Was i Wszystkich w Drzewicy - nie zapominajcie o mnie!.

Karolina Zalewska

Proszę Państwa, list ten wpłynął na ręce Przewodniczącej Koła Przyjaciół Drzewicy p. Anny Reszelewskiej .
Po przeczytaniu tak miłego dla nas w treści listu czuję się zobowiązany odpowiedzieć i podziękować Autorce w imieniu Koleżanek i Kolegów z Koła oraz "Wszystkich z Drzewicy".
Jako były uczeń Pani, z wdzięcznością wspominam lekcje z języka polskiego przez Nią prowadzone.
Uczyliśmy się wtedy w tzw. "Piwnicy", a Pani była naszą wychowawczynią i być może ta słynna "czerwona gumka" pomogła nam uczniom zapamiętać do dziś : wiersze Juliusza Słowackiego, Adama Mickiewicza, nowele Konopnickiej, Prusa i powieści Henryka Sienkiewicza.
To dzięki Pani, Droga Nauczycielko, poznaliśmy piękno mowy ojczystej za co jeszcze raz serdecznie dziękuję i pozostawiam się w pamięci Pani-wdzięczny uczeń Ryszard Bogatek.

Post scriptum:

Wcale nie uważaliśmy, że była Pani ostrą Nauczycielką. Była Pani tylko wymagająca, za co bardzo Panią żeśmy wszyscy szanowali.
To dzięki Pani, wielu z nas ukończyło szkoły średnie a nawet wyższe uczelnie.

KĄCIK KOŁA DIABETYKÓW

*Nie można poznać
w pełni
naszego brata,
jeśli się nie zna
jego cierpienia*

Sprawy duchowej i materialnej opieki nad chorymi zwracały zawsze uwagę całego Kościoła. Jak stwierdził Jan Paweł II problemy ludzi cierpiących powinno się uważać za integralną część posłannictwa Kościoła.

Drodzy Bracia i Siostry

25 listopada 1995 r. przypada Światowy Dzień Walki z Cukrzycą. Chorzy obarczeni tym znamieniem Krzyża żyją pośród nas i z nami. Ich cierpienia jakże często nie widać na zewnątrz. Tenak Ci, których ta choroba dotknęła, lub którzy się z nią zetknęli u swoich najbliższych czy przyjaciół, wiedzą, jak jest ona uciążliwa i przykra. Drodzy Chorzy. Nie jesteście sami i samotni. Jesteście umiłowani przez Chrystusa, a przez to stanowicie szczególną część Jego Mistycznego Ciała; to jest Kościoła. Są z Wami ludzie dobrej woli, którzy spieszą Wam z pomocą, służą dobrą radą i wsparciem. Polskie Stowarzyszenie Diabetyków działające od kilku lat w naszym województwie na pewno taką rolę spełniło, na tyle, na ile pozwalają mu środki i możliwości pomocy. Trzeba więc o chorobie cukrzycowej wiedzieć coraz więcej, by tym lepiej z nią walczyć i zwyciężać.

Światowy Dzień Walki z Cukrzycą jest dla nas okazją byśmy wyczerpali wszystkie nasze siły, by ulżyć choćby część cierpienia cierpiącemu.

Z wyrazami szacunku wraz z kapłańskim błogosławieństwem

*ks. Stanisław Sławiński
Kapelan*

CENA NIEWIEDZY

Cukrzyca jest bardzo ważnym i ciągle rosnącym problemem zdrowotnym oraz społecznym w Polsce i w całej Europie. Badania epidemiologiczne wskazują, że dotyczy ona 2-5% populacji powyżej 15 r.z. Powoduje ona skrócenie oczekiwanego okresu życia, głównie w następstwie rozwoju przewlekłych chorób określanych mianem **powikłań cukrzycy**.

Do najistotniejszych przewlekłych powikłań cukrzycy zaliczamy:

1. Mikroangiopatię - czyli zmiany w małych naczyniach pod postacią:
 - retinopatii - uszkodzenia siatkówki oka, a co za tym idzie pogorszenia wzroku;
 - nefropatii - prowadzącej do niewydolności nerek.
2. Makroangiopatię - czyli zmiany w dużych naczyniach objawiające się:
 - chorobą wieńcową
 - miażdżycą zarostową tętnic kończyn dolnych
 - udarem mózgu.
3. Neuropatię - uszkodzenia nerwów układu obwodowego objawiające się zmniejszeniem czucia temperatury i bólu, drętwieniami, prowadzące do owrzodzeń, zgorzeli stopy, a w konsekwencji do amputacji kończyny dolnej.

Neuropatia to także zmiany dotyczące funkcjonowania wielu narządów wewnętrznych - serca, układu pokarmowego, moczowo - pęciowego.

Retinopatia, nefropatia i neuropatia są powikłaniami swoistymi dla cukrzycy. Zespoły makroangiopatii stwierdza się także u osób bez cukrzycy. Jednak ze względu na to, że występują one 2-3 razy częściej w populacji osób z cukrzycą typu II i są głównie odpowiedzialne za nadumieralność tych chorych, dlatego zwykle zaliczane są do przewlekłych powikłań cukrzycy. Istnieją niezbita dowody na to, że powikłania te rozwijają się szybciej u pacjentów z cukrzycą niewyrównaną. Stąd wynika konieczność ścisłej, środowiskowej współpracy w leczeniu cukrzycy między lekarzem, pacjentem i jego rodziną, środowiskiem w miejscu zamieszkania, zakładzie pracy, szkole.

Stąd także wynika konieczność ciągłej edukacji chorego i uświadamianie, że ryzyko rozwoju powikłań może być znacznie zmniejszone przez wczesne wykrywanie, intensywne leczenie cukrzycy od samego początku utrzymujące glikemię na poziomie zbliżonym do normy.

lek. med. Barbara Łańczyk



" Przy wigilijnym stole
łamiąc opłatek święty
Pomnijcie, że dzień
ten radosny
W miłości jest poczęty"
/ J.Kasprowicz /

W radosnych chwilach Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku,
przesyłamy najserdeczniejsze życzenia, związane z mocą tego
błogosławieństwa, które promieniuje ze żłóbka Bożego Dzieciątka.
Niech Ono, choć tak bezbronne i ubogie, będzie
SIŁĄ na drodze życia,
POKOJEM w przeciwnościach
ŚWIATŁEM w podejmowanych decyzjach
MIŁOŚCIĄ wśród ludzi.

Boże Narodzenie 1995r.

Z A R Z Ä D
Koła Diabetyków
W Drzewicy

O Wszystkiego najlepszego z okazji
Świąt Bożego Narodzenia
oraz pomysłności w Nowym Roku
życzy.....

swolm stałym Czytelnikom oraz osobom wspierającym
naszą działalność

Redakcja kwartalnika
"Więści z nad Drzewiczki "

